

JULIA HARTWIG ur. 1921; Lublin



| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Anna Kamińska |
| Zakres terytorialny i czasowy | Lublin; dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Lublin, Julia Harwtwig, Anna Kamińska, okupacja |

Anna Kamińska

Anna Kamińska to jest ogromny kawał mojego życia. To była przyjaźń od początku, od czasów szkolnych aż do śmierci... Ona potem troszkę jakoś osłabła na skutek różnych okoliczności... Ja dużo jeździłam, dużo mieszkłam za granicą, a ona była bardzo pracowita... To była zupełnie nadzwyczajna osoba. W czasie okupacji niemieckiej, ja byłam wtedy kurierką AK, ona była osobą, która pracowała dla ludzi obok, prowadziła taki teatr dla dzieci, nie wiem czy wtedy był ten teatr, ale w każdym razie miejscu gdzie jest teraz Teatr Andersena – bo ona mnie kiedyś przyprowadziła na takie przedstawienie. Ona organizowała te dzieci i robiła przedstawienia według własnych tekstów. Była bardzo oddana. To była osoba, która miała ogromne poczucie społecznej odpowiedzialności, była osobą mało myślącą o sobie. To się potem rozwinęło, dlatego że ona miała także ogromne ambicje literackie. To już potem zmieniło tryb jej życia i na co innego była nastawiona, ale w tym okresie była osobą bardzo oddaną i myślę, że tutaj bardzo podziałał także wpływ jej matki, która była pracownikiem socjalnym. Pamiętam, że jej matka zajmowała się ludźmi potrzebującymi pomocy w sposób urzędowy, ale od urzędowego to bardzo odbiegało. Była osobą, która miała trzy córki, więc utrzymywała cały dom. One nie miały już ojca, umarł. Ja bardzo dużo przesiadywałam w tym domu, bo moja matka wcześniej umarła, rodzeństwo się rozjechało, tak że mój dom był taki trochę prowizoryczny. Ja bardzo lubiłam tam być u nich, bo tam była taka atmosfera domowa. Ten dom był na Wieniawskiej, nie pamiętam numeru. Tam spędzałam wiele godzin życia.

Anna była, dzisiaj to się nazywa, tak technicznie, bardzo niemądrze, osobą pełną kompleksów. To wynikało także z tego, że była dosyć tęga. Bardzo trudno dzisiaj mówić, że to odgrywało rolę, ale jednak tak – młoda dziewczyna nie mogła się tego nigdy pozbyć i to troszkę odbijało się na jej usposobieniu. Poza tym była zawsze taka trochę skłócona z życiem, miała bardzo wiele problemów, które innym albo zostały oszczędzone, albo w ogóle nie wpadli na ich trop. Na przykład sprawy religii, właściwie można by było napisać jakieś bardzo piękne studium na ten temat, jak taka dziewczyna właśnie, która walczyła z matką, która nigdy nie była jakąś bigotką, ale była osobą związaną z kościołem i bardzo cierpiała nad tym, że Anka jest taka zanarchizowana pod tym względem. To naprawdę był taki bój jak u Balzaka, coś takiego, że ona broniła się przed tym. I potem właściwie zachowała pewną postawę laicką przez wiele lat, a pod

koniec życia stała się osobą nie tylko religijną, bo to jest jej sprawa osobista, w którą nie wnikam, ale osobą, która fantastycznie znała teologię, która tłumaczyła psalmy, która się nauczyła specjalnie hebrajskiego, po to żeby teksty tłumaczyć z hebrajskiego. Włożyła w to ogromną pracę. W ogóle była bardzo pracowita, bardzo utalentowana do języków, świetnie znała także łacinę i tłumaczyła z łaciny. Tak, że jestem pełna podziwu dla jej dorobku, dla tego co robiła, nie mówiąc już o tym, że była jednak bardzo uznaną poetką. W okresie późnych lat pięćdziesiątych to była jedna z tych poetek, o których się bardzo dużo mówiło, które były w prasie. Ona zresztą bardzo dużo pisała. Powiedziałabym nawet, że może jeśli chodzi o wiersze, to za dużo trochę pisała, bo były wiersze, które można by było śmiało sobie darować, ale po prostu była osobą, która nie mogła nie pisać. Jeśli nie pisała wiersza, to pisała książkę dla dzieci, jeżeli nie pisała książki dla dzieci, to pisała jakąś rozprawkę albo artykuł. Osoba nadzwyczaj ciekawa, nadzwyczaj ważna i muszę powiedzieć, że to była przyjaźń bardzo głęboka, pierwsza przyjaźń jaką w ogóle w życiu z kimś zawarłam. I ona opierała się nie tylko na takiej wspólnocie, że właściwie byłam członkiem rodziny, byłam zapraszana do Świdnika do jej domu, do domu jej dziadka, że przebywałam tam wiele godzin, ale również obie pisałyśmy wiersze – to bardzo łączy. Pisałyśmy do siebie listy przez cały okres, zwłaszcza gdy opuściła Unię Lubelską i pojechała do Warszawy, do swojej rodziny, która zresztą była zamożna i mogła ją utrzymywać. Miała tam dobre warunki i właśnie wtedy chyba najwięcej do mnie pisała. To był taki okres jak gdyby kształtowania się wewnętrznego, poza tym – dostosowywania się do Warszawy.

To była osoba, którą naprawdę nie obchodziły warunki materialne. Podczas wojny wróciła na jakiś czas, myśmy mieszkały u niej na Wieniawskiej, bo nie wiem jak to się stało, że później myśmy wyjechały do Świdnika. Myśmy się właściwie żywiły kaszą jaglaną ze śliwkami, nie było to złe jedzenie, ale jednak właśnie dla niej to było najważniejsze, żeby sobie rozmawiać, żeby spacerować i chodzić po mieście, coś czytać razem. Ona miała zawsze taką potrzebę właściwie chyba współżycia z ludźmi, a także jakiejś pomocy. Potem tak ją pochłoneły sprawy literackie, że już nie było na to miejsca. Jednak literatura jest strasznie wymagająca i po prostu odrzuca wszystko inne co nie tyle przeszkadza, ile zabiera czas, nie pozwala skupić się dokładnie na tym, co by się chciało robić. Ale wtedy to był taki okres, kiedy ona bardzo chciała coś robić i ponieważ ciągle coś pisała, więc po prostu błyskawicznie napisała jakąś sztuczkę dla dzieci i te dzieci tam przychodziły z ogromną przyjemnością, bo one oczywiście same tam grały. To była działalność z jednej strony artystyczna, a z drugiej strony bardzo wychowawcza. Cóż dzieciom można mówić o sztuce? Można oczywiście i trzeba, ale to ma zakres ograniczony, żeby nie zaczęły nagle ziewać, to byłyby usprawiedliwione. Więc była możliwość przekazania im jakichś treści, nie tylko takich ludzkich, ale także związanych z chwilą, nie waham się użyć słowa – patriotycznych – to był przecież okres okupacji.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-05-11, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Pietrasiewicz, Dominika Jakubiak, Wioletta Wejman, Joanna Zętar |
| Transkrypcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |